

**Styczeń 2005**

Hej!

W najnowszej „Pausie”

m. in.:

- Wielka Orkiestra

Świątecznej Pomocy

- Kłopoty z wodą – c.d.

opowiadania

- Testy kompetencji klas

III

Zapraszamy do lektury!!

Redakcja

## **Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy**

A mówią, że Polacy to naród niemuzyczny... Że jest to stwierdzenie fałszywe, możemy przekonać się już od trzynastu lat, zawsze na początku stycznia. Wtedy to gra największa na świecie Orkiestra złożona z milionów Polaków, którzy mają serce po właściwej stronie. Tysiące wolontariuszy (w tym uczniów naszej szkoły), wychodzi tego dnia na ulice miast, aby zbierać pieniądze na zakup sprzętu medycznego. Wprawdzie znane jest powiedzenie, iż życie ludzkie jest bezcenne, jednak często okazuje się, że jest przeliczalne na pieniądze. Zwłaszcza wtedy, gdy jego ratowanie zależy od

# **Pausa**



sprzętu i lekarstw, które są bardzo drogie. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy pod batutą Jurka Owsiaka zbiera pieniądze na ten właśnie sprzęt, ratując życie wielu dzieciom. Oby nam grała do końca świata i o jeden dzień dłużej!

Paulina Myślińska II a

## **Testy kompetencji - czyli nie taki diabeł straszny, jak go malują ;)**

11 i 12 stycznia najstarsi uczniowie naszego gimnazjum stanęli przed wyzwaniem sprawdzenia swojej wiedzy. W tych dniach odbyły się próbne egzaminy gimnazjalne z przedmiotów humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych. We wtorek trzecioklasiści szukali przedmiotu satyry w rysunkach Andrzeja Mleczki, natomiast środowe przedpołudnie minęło na rozmyślaniu, ile osi symetrii

**Gimnazjum  
nr 36  
w Warszawie**

ma flaga Unii Europejskiej i jak zobojętnić kwas mrówkowy. Opinie na temat stopnia trudności testów są podzielone. Moim zdaniem, jeśli uczy się systematycznie, to egzamin nie stanowi dla nas kłopotu.

Daria Durys III d

## **PRZYGODA Z KAMERA**

W czwartek 22 października 2004 r. o godzinie 10:00 w sali nr 26 odbył się konkurs „Gim-wiadomości”, którego opiekunką była pani Barbara Czepik. Zorganizowany został przez grupę uczennic z klasy III a. Wraz z Olgą Bieńkowską (II a) i Kingą Jaworską (III d), zajęliśmy I miejsce. Oprócz dyplomu, główną nagrodą była wycieczka do studia TV „Polsat”.

Pojechaliśmy tam w piątek 17 grudnia razem z organizatorami konkursu. Oprowadzał nas pracownik telewizji, tata koleżanki – Tosi Gugały (III a). Na początku otrzymaliśmy identyfikatory, dzięki którym mogliśmy swobodnie poruszać się po całym budynku. Zwiedziliśmy redakcję – miejsce, w którym każdy dziennikarz ma własne stanowisko pracy. Następnie udaliśmy się do pomieszczenia zwanego

„montarżówką”. Tam montuje się gotowy już materiał. Widzieliśmy nawet, jak to się robi. Kolejnym etapem naszej wycieczki był pokój dla personelu, a zaraz po nim garderoby.

Tu przygotowuje się prezenterów telewizyjnych do występu przed kamerą. Jednak ze wszystkich miejsc, najciekawsza okazała się reżyserka, gdzie byliśmy świadkami kręcenia wiadomości popołudniowych - „Wydarzenia”. Po transmisji mogliśmy wejść do studia.

Pierwszy operator pozwolił nam nakręcić główną kamerą kilka ujęć. Mimo naszych słabych umiejętności operatorskich, świetnie się bawiliśmy. Po dwóch godzinach zwiedzania zadowoleni opuściliśmy budynek Polsatu. Jestem przekonany, że tego dnia nikt z naszej grupy nigdy nie zapomni!

Adrian Rux III d

## W obronie czarnego kota i piątku trzynastego

W swoim przemówieniu chciałabym zdementować plotki na temat „czarnego kota” i „piątku trzynastego”. „Czarny kot” od wieków uznawany był za zwierzę przynoszące pecha. Czasem do oskarżenia kobiety o czary wystarczyło to, że ma czarnego pupila.

W takich wypadkach można było powiedzieć, że zwierzątko rzeczywiście przyniosło właścicielce pecha. Okrutne było to, że koty często dzieliły los „czarownic” palonych na stosie. Te uprzedzenia przetrwały do dzisiejszych czasów w formie przesądu „czarnego kota”. Nie rozumiem, dlaczego ludzie tak boją się ślicznych, czarnych kocurów, które po prostu przechodzą sobie z jednej strony ulicy na drugą. Ciekawe, dlaczego ci ludzie nie trzęsą portkami, gdy drogę przebiegnie im czarny pies lub pijany człowiek (choć ten ostatni raczej się przetoczy).

Co do powiedzenia mam na temat piątku trzynastego?

No cóż, podobnie jak z czarnymi kotami to zwykłe bezpodstawne „oskarżenia”. Jestem pewna, że to zwykły dzień, jakich w roku wiele. Jedynym problemem jest to, że ludzie w tym dniu są przekonani, iż spotka ich coś złego: zwolnienie z pracy, wypadek lub nawet śmierć. To bzdury! Równie dobrze ktoś może spotkać nieszczęście w każdy inny dzień, nawet wtedy, gdy to będzie środa szesnastego. Z pewnością dzień tygodnia nie ma żadnego znaczenia.

Mam nadzieję, że przekonałam państwa do swoich racji i zapewniam, że wszelkie przesady to tylko nic nie warte bzdury.

Karolina Rydzewska III e

## KŁOPOTY Z WODĄ, CZYLI SYLWESTER PAŃSTWA BAKOWSKICH

-Teraz trzeba dodać trzy jajka i 100 ml oleju.

-Ile to jest 100 ml?

-Nie wiem. Lej...tak „na oko”.

-Zwariowałaś! Ciasto też nam wtedy wyjdzie „na oko”...

-Hmm... W takim razie musimy...

-Mamo!!! Pomóż!!!

Gosia i Iza postanowiły zrobić ciasto z serii „modne pieczenie doktora Oetkera”. Miało wyglądać jak piłka nożna. Na razie była to tylko niezbita masa, która miała niedługo powędrować do piekarnika. Niestety, naszym bohaterkom nie szło na razie zbyt dobrze, więc co jakiś czas prosiły tzw. MAMĘ INIEMAMOCNĄ (!), która na wszystko znała odpowiedź, a aktualnie...robiła śledzie.

-Dziewczynki, nie mam czasu. Poproście tatę.

Tata też nie wiedział, ile to jest 100 ml, ale wpadł za to na genialny pomysł: znalazł starą butelkę, taką, z której małe dzieci piją kaszkę. Na tej butelce była miarka 120 ml, więc nasze kucharki nie miały teraz wielkiego problemu z odmierzeniem odpowiedniej ilości oleju.

-Dobra-powiedziała Gosia. – Teraz ciasto się piecze, a my musimy zmiksować ten proszek ze 100 ml wody...

Czy jest przegotowana woda w czajniku, Iza?

- Nie ma. Ale zaraz ją wstawię - po chwili Iza zbladła -Nie ma wody...

I wtedy usłyszały krzyk mamy:

- Nie ma wody! I co ja teraz zrobię z tymi śledziami?

W domu powstało zamieszanie. Wszędzie było czuć śledzie.

-Iza, odkręć kran-  
powiedziała Gosia-Może  
zaraz puszcza tę wodę...  
Dochodziła g. 21:00. Pani  
Iwona jakoś poradziła sobie  
ze śledziami, ale ciasto bez  
wody nie wyszło.  
Dziewczyny stwierdziły, że  
nie będą zaczynały robić  
nowego, bo muszę się  
przygotować do zabawy,  
gdyż za godzinę przychodzą  
goście. Pan Marek został  
więc wysłany do  
najbliższego sklepu  
całodobowego po gotowy  
wypiek...

\*\*\*

-Tato, przynieś szampana!  
Niedługo będzie 24.00!  
Muzyka w pokoju gościnnym  
grała na cały regulator.  
Wszyscy bardzo dobrze się  
bawili, szczególnie pan  
Marek, który okazał się  
świetnym tancerzem.  
-Uwaga! 5...4...3...2...1...  
Szczęśliwego Nowego  
Roku!!!  
Korki od szampana poszły.  
Życzeniom i okrzykiem  
radości nie było końca.  
Nagle dał się słyszeć huk,  
nieco inny od huku  
otwieranego szampana, ale  
tak samo głośny.  
-Co to było?  
-Pewnie u sąsiadów...  
Huk powtórzył się.  
-To u nas! - krzyknęła pani  
Iwona.  
I wtedy dał się słyszeć szum  
wody.  
-No – stwierdził Tomek. –  
Nareszcie nam wodę puścili.  
Przyda się...  
-Ale nie w takiej ilości –  
zauważyła Iza.  
Rzeczywiście. Z  
odkręconych kranów  
poleciał silny strumień.  
Zapanowało zamieszanie,  
bo woda zdążyła już wylać  
się z niektórych umywalk i  
zaczęła zalewać  
mieszkanie...  
-Powódź! – panikowała  
ciocia Klementyna.

-Podajcie ścierki! –  
krzychała Gosia. – I zakręcić  
wszystkie krany! Kto wpadł  
na taki inteligentny pomysł,  
aby je wszystkie  
poodkręcać?!  
-Ty...-odparła nieśmiało Iza.  
-Ale nie w całym domu! –  
krzyknęła znowu Gośka. I ze  
złością zaczęła wycierać  
podłogę.  
Tak zaczął się nowy  
emocjonujący rok u państwa  
Bakowskich.

Agnieszka Kapica II a

## **Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia**

**-czyli nauczyciele w oczach  
uczniów**

Od niedawna uczy w szkole,  
Strzeżcie się książkowe mole!  
Szczupełna, niska, uśmiechnięta  
Imion uczniów nie pamięta.  
„Jarek!” – krzyczy na Kamila,  
W głosie pani – wielka siła.  
„Otwórzcie książki” – dodaje  
spokojnie  
W klasie harmider – gorzej niż  
na wojnie.  
Lingwistka z szerzenia oświaty  
nie rezygnuje:  
„Ucz się, pracuj – bo będziesz  
miał tróję!”  
Zza okularów patrzy pogodnie  
spojrzenie  
„Pracę domową pies zjadł...”-  
zaczynam łagodzenie.  
Sytuacja nie jest łatwa,  
poważna mina pani  
Nie oznacza nic dobrego –  
precz z telefonami!  
Jak na złość rozdzwania się  
moja komórka:  
„Wyłącz i chodź tu.” –  
podchodzę do biurka.  
Konspiracyjnym szeptem, z  
rozbawieniem  
Pani Fogg mówi: „Koniec z  
biadoleniem,  
Przynajmniej nie zrzucaj na psa  
winy za swe złości  
Jeszcze się biedactwo nabawi  
niestrawności...”

Jak widać kłamstwo nie  
przeszło, ale nie żałuję:  
przy takim nauczycielu uczeń  
jest mistrzem nawet mając  
tróję...



Tekst: Daria Durys III d  
Karykatura: Gosia Pużyńska  
III d

### **Redakcja:**

Paulina Myślińska II a  
Daria Durys III d  
Agnieszka Kapica II a  
Adrian Rux III d  
Gosia Pużyńska III d

### **Opiekunki:**

p. Beata Nowogórska  
p. Izabela Rzepka